

*Sygn. akt IV Ka 728/12*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 kwietnia 2013 r.

**Sąd Okręgowy we Wrocławiu , IV Wydział Karny-Odwoławczy w składzie :**

**Przewodniczący SSO Stanisław Jabłoński**

**Sędziowie SSO Joanna Żelazny/spr./**

**SSO Krzysztof Głowacki**

Protokolant: Jowita Sierańska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Tomasza Fedyka

po rozpoznaniu w dniach 13.03., 23.04 2013 r.

sprawy **P. B.**

oskarżonego o czyn z art. 177§1kk i art.177§2 kk w zw. z art. 178§1 kk i art. 178a§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Oławie

z dnia 1 marca 2012 r. sygn. akt II K 1057/11

**I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną ;**

**II. zasądza od oskarżonego P. B. na rzecz oskarżycieli posiłkowych E. L. i M. L. kwoty po 672 zł. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym;**

**III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze , w tym wymierza mu opłatę w kwocie 400 zł.**

Sygn. akt IV Ka 728/12

## UZASADNIENIE

**P. B. został oskarżony o to, że:**

w dniu 27 czerwca 2010 r. na drodze nr (...) w miejscowości S., rejon (...), jadąc ul. (...) od miejscowości G. w kierunku miejscowości R. na skrzyżowaniu z ulicą (...), naruszył umyślnie zasady bezpieczeństwa ruchu w ruchu lądowym w ten sposób, że znajdując się w stanie nietrzeźwości - 1,4 promila alkoholu etylowego we krwi, kierując samochodem ciężarowym m-ki M. (...) nr rej. (...) w trakcie wyprzedzania samochodu osobowego m-ki M. (...) nr rej. (...), gwałtownie skręcił w prawo, stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z samochodem ciężarowym marki R. (...) nr rej. (...) wraz z naczepą m-ki K. nr rej. (...), którego kierujący jechał prawidłowo z przeciwnego kierunku, w skutek czego pasażer pojazdu m-ki M. (...) - K. L. (1) doznał wielonarządowych obrażeń ciała oraz urazu głowy, w wyniku których to obrażeń w dniu 02 lipca 2010r. nastąpił zgon w/w, zaś drugi z pasażerów samochodu M. (...) - J. S. (1) doznał obrażeń ciała w postaci: złamania kości jarzmowej prawej, złamania łuski kości skroniowej, złamania kości klinowej po stronie prawej, złamania bocznych ścian zatok klinowych, złamania łuski kości potylicznej po stronie prawej, złamania nasady łuku

C7 po stronie lewej, wstrząśnienia mózgu, rany tłuczonej głowy, rany wargi oraz licznych otarć naskórka, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres powyżej dni 7 - art. 157§ 1 k.k.,

**tj. o czyn z art. 177 § 1 kk i art. 177 § 2 kk i art. 178 § 1 kk i art. 178a § 1 kk w związku z art. 11 § 2 kk**

**Wyrokiem z dnia 1 marca 2012 r. (w sprawie o sygn. akt II K 1057/11) Sąd Rejonowy w Oławie w II Wydziale Karnym :**

I. uznał oskarżonego P. B. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 177 § 1 kk i art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk i art. 178a § 1 kk w związku z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178§1 kk i w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył mu karę 4 /czterech/ lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 42 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 10 /dziesięciu/ lat;

III. na podstawie art. 63§1 kk zaliczył oskarżonemu P. B. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 13.06.2011r. do dnia 01.03.2012r. ;

IV. zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych E. L. i M. L. kwotę po 1896 zł tytułem poniesionych kosztów zastępstwa adwokackiego;

V. obciążył oskarżonego poniesionymi przez Skarb Państwa wydatkami oraz wymierza opłatę sądową w kwocie 400 złotych.

Przedmiotowy wyrok zaskarżył oskarżony za pośrednictwem swojego obrońcy. W piśmie tym zarzucono zaskarżonemu orzeczeniu:

I. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na jego treść, w szczególności zaś art. 7 kpk w zw. z art. 4 kpk, a ponadto art. 167 w zw. z art. 172 kpk i w zw. z art. 4 kpk, wreszcie zaś art. 410 oraz art. 5§2 kpk, wskazując, że Sąd a quo dokonując ustaleń faktycznych ocenił całkowicie dowolnie, a przy tym subiektywnie i fragmentarycznie zebrany w sprawie materiał dowodowy. Z uzupełniającej ustnej opinii medyka sądowego J. M. (1), złożonej podczas rozprawy głównej w dniu 2 lutego 2012r. wynika jednoznacznie, że wszystkie znaczące obrażenia ciała stwierdzone u oskarżonego P. B. mogły powstać i najprawdopodobniej powstały na zewnątrz samochodu M. (...) nr rej. (...) w trakcie i na skutek wypadnięcia z pojazdu. Z kolei z wydanej podczas rozprawy głównej w dniu 1 marca 2012r. ustnej opinii biegłej A. P. wynika, że nie ustalono i nie stwierdzono śladów biologicznych, które wskazywałyby na to, że samochodem tym w chwili wypadku kierował oskarżony. Biegła ta zwróciła również uwagę na zastanawiający brak jakichkolwiek śladów biologicznych na kole kierownicy oraz wystrzelonej poduszce powietrznej kierowcy, co akurat ma kapitalne wręcz znaczenie dla obiektywnej i rzetelnej oceny dowodów w sprawie, zwłaszcza, że żaden ze świadków zdarzenia, poza J. P. (1), który w czasie zdarzenia również jechał samochodem M. (...), nie wskazał, że w czasie wypadku autem kierował P. B.. W takiej sytuacji niezwykle pobieżna ocena zeznań świadka E. J., która pierwsza przybyła na miejsce zdarzenia i jako pierwsza udzielała pomocy rannym, a z relacji której wynika, że jedyny przytomny mężczyzna, który poruszał się o własnych siłach, czyli J. P. (1) mówił „Boże, co ja zrobiłem”, a także pominięcie przez Sąd a quo wyżej wskazanych fragmentów opinii biegłych, wskazuje na dowolną i fragmentaryczną, a przy tym subiektywną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zaniechanie przeprowadzenia dowodu w postaci konfrontacji świadków J. P. (1) i K. N. (1) w sytuacji, gdy świadek twierdziła, że krytycznego dnia widziała świadka P. za kierownicą samochodu M. (...) stanowi rażąco wręcz obrazę przepisu art. 4 kpk w zw.z art. 167 i 172 kpk. Wszecstronna, swobodna i obiektywna ocena tego materiału wskazuje wprost na obiektywne istnienie wątpliwości, co do ustaleń faktycznych, których usunąć się nie da, a których Sąd meriti w ogóle nie zauważył i nie powziął, chociaż „w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć” (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 grudnia 2010r. – IIK 308/10), co skutkowało ewidentną obrazą przepisu art. 5§2 kpk,

a w związku z powyższym:

II. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na jego treść, polegający na uznaniu przez Sąd I instancji, że w dniu 27 czerwca 2010r. na drodze nr (...) w miejscowości S. w trakcie wypadku komunikacyjnego samochodem ciężarowym marki M. (...), nr rej. (...) kierował oskarżony P. B. mimo tego, że w rezultacie ustaleń zgodnych z podstawowymi zasadami swobodnej i wszechstronnej oceny zebranych w sprawie dowodów, a nadto przy uwzględnieniu zasady in dubio pro reo, takie ustalenie jest nietrafne i proceduralnie niedopuszczalne.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę wyroku przez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje.**

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Zdaniem Sądu Odwoławczego zebrany w toku postępowania przygotowawczego i jurysdykcyjnego materiał dowodowy został przez Sąd I instancji oceniony prawidłowo i wszechstronnie, a jego całokształt dawał wystarczające podstawy ku temu, by uznać oskarżonego winnym popełnienia czynu w kształcie opisanym w zarzucie aktu oskarżenia. Po zapoznaniu się i szczegółowym przeanalizowaniu akt sprawy należy uznać, iż Sąd Rejonowy procedując w sprawie czynił to w sposób prawidłowy, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Decyzja Sądu nie była z pewnością rezultatem niedokładnego i nieprecyzyjnego postępowania dowodowego. Sąd ten rozważył całokształt ujawnionych okoliczności, nie uchylając się od dokonania oceny dowodów.

Sąd Okręgowy uznał, iż podniesiony przez apelującego zarzut zastąpienia dowolnością zasady swobodnej oceny materiału dowodowego i tym samym dopuszczenia się błędu w ustaleniach faktycznych jest całkowicie bezpodstawny. Zarzut taki bowiem tylko wówczas jest słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, a stawiając go należy wykazać jakich mianowicie konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd I instancji w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. Wybór wiarygodnych źródeł dowodowych jest prerogatywą Sądu I instancji. Swobodna ocena dowodów ograniczona jest jedynie powinnością przedstawienia rozumowania, które doprowadziło ten Sąd do dokonanego wyboru.

Analizując zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd Odwoławczy w zupełności podzielił argumentację zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. Tok rozumowania Sądu orzekającego, zaprezentowany w jego treści, nie zawiera błędów logicznych.

W pierwszej kolejności należy wskazać na bezsporność samego przebiegu zdarzenia drogowego, jego przyczyn i skutków. Materiał dowodowy pozwalający na ustalenie powyższego pozostawał jednoznaczny i całkowicie spójny. W świetle zeznań uczestników ruchu drogowego w czasie zdarzenia (C. M., J. B., G. W. (1), G. W. (2)), opisujących zaistniałą sytuację drogową, usytuowanie poszczególnych pojazdów na drodze w chwili zdarzenia oraz chwilę przed nim, sposób poruszania się samochodu marki M. (...) nr rej. (...), a także opinii zespołu biegłych z zakresu medycyny sądowej i wypadków drogowych, uwzględniającą zarówno ślady pozostawione na jezdni jak też usytuowanie pojazdów po zdarzeniu, było niewątpliwym, iż sytuację wypadkową wytworzył kierujący samochodem marki M. (...). Przekroczył on znacznie dopuszczalną prędkość (60km/h), wykonując manewr wyprzedzania z prędkością około 100 km/h, po zjechaniu na prawy pas stracił panowanie nad pojazdem, wskutek czego najechał na bok prawidłowo jadącego z przeciwnego kierunku samochodu ciężarowego marki R. (...). Okoliczności dotyczące samego przebiegu zdarzenia nie były kwestionowane przez strony i prawidłowość ustaleń w tym zakresie nie stanowi przedmiotu apelacji. Tak jak nie budziło wątpliwości, że każda z osób znajdujących się w samochodzie M. (...) w chwili zdarzenia była pod znacznym wpływem alkoholu.

Zrzutem apelacji jest natomiast prawidłowość ustaleń Sądu orzekającego odnośnie osoby sprawcy. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, zdaniem apelującego, nie pozwalał na wskazanie jako kierującego P. B.. Przyczyn błędu w ustaleniach Sądu w tym zakresie apelujący upatruje w dowolnej i fragmentarycznej ocenie materiału dowodowego oraz interpretowaniu wątpliwości i nieścisłości wbrew zasadzie wyrażonej w art. 5§2 kpk.

Wnikliwa analiza akt sprawy oraz uzasadnienia wydanego orzeczenia pozwoliła Sądowi Odwoławczemu na uznanie zarzutów apelującego za nieuzasadnione. Wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego szereg okoliczności ujawnionych w sprawie analizowanych jednocześnie pozwalało na przyjęcie w sposób pewny, że osobą kierującą samochodem marki M. (...) w chwili wypadku był oskarżony P. B..

Wprawdzie w apelacji sugerowano, że sprawcą zdarzenia była inna osoba, ze szczególnym wskazaniem na J. P. (1), który to zdaniem skarżącego miał usunąć ślady biologiczne tak z kierownicy, jak i poduszki powietrznej, a także obuwi oskarżonego przełożyć na miejsce kierowcy. Zatem w pierwszej kolejności wskazać trzeba, że niezależnie od zgromadzonych dowodów, które takiej teorii przeczą, to również w świetle zasad doświadczenia życiowego jest ona niemożliwa. Kwestią bowiem powszechnie znaną jest, iż osobie uczestniczącej w wypadku drogowym, w szczególności o tak drastycznym przebiegu i tym bardziej konsekwencjach, w pierwszych chwilach po jego zaistnieniu trudno w istocie zachować racjonalność, logiczność a nade wszystko precyzyjność myślenia. Ciężko zatem uznać, w świetle okoliczności, w jakich przebiegał rozważany wypadek, by J. P. (1) był w stanie w przeciągu około kilku minut (a tyle według naoczego i bezstronnego świadka zdarzenia J. B. miało upłynąć od wypadku do wyjścia J. P. (1) z samochodu poprzez drzwi kabiny pasażerskiej) otrząsnąć się z szoku, ogarnąć sytuację, niezidentyfikowanym narzędziem w sposób bardzo precyzyjny usunąć wszelkie ślady biologiczne tak z kierownicy, jak z poduszki powietrznej i przy tym w sposób nie pozostawiający znaków takiego zacierania, a w końcu niezauważenie wyjść na zewnątrz pojazdu, ściągnąć buty ze stóp kolegi – P. B. (bo przecież według twierdzeń apelacji oskarżony miał być widziany po wypadnięciu z samochodu w obuwiu) i zanieść je również niepostrzeżenie do samochodu, kładąc na miejscu kierowcy. Jak wskazano, jest to założenie nie przystające do żadnego dowodu zgromadzonego w sprawie i nie znajdujące żadnego wsparcia w zasadach tak doświadczenia życiowego, jak i logicznego rozumowania.

Nie ujawniono również w sprawie żadnych okoliczności, które wskazywałyby na to, że J. P. (1) miałby powód pomawiać oskarżonego. Trzeba również zauważyć, że okoliczność zatarcia śladów biologicznych pozostaje jedynie częścią linii obrony oskarżonego. Biegły E. P. w toku rozprawy wskazał, że w okolicznościach zdarzenia, przy obracaniu się pojazdu, poduszka powietrzna w ogóle mogła nie zetknąć się z ciałem kierującego, a co za tym jakichkolwiek śladów biologicznych na niej w ogóle mogło nie być. Również, jak wskazał biegły J. M. (1) w toku rozprawy apelacyjnej, czas styczności krwawiącego człowieka z poduszką może być za krótki, by spowodować pozostawienie na niej śladów.

W odniesieniu do kwestii butów oskarżonego, które ujawniono pod pedałami to okoliczność ta nie miała wielkiego znaczenia dla wnioskowania o sprawstwie oskarżonego. W świetle opinii biegłego E. P., przy takim przemieszczaniu się pojazdu jak w niniejszej sprawie, ułożenie butów poszczególnych osób w aucie mogło być przypadkowe.

Na marginesie należy jedynie dodać, przy okoliczności rozważania tej kwestii, iż żaden ze świadków, wbrew twierdzeniom apelacji, nie potwierdził, by oskarżony wyrzucony został z samochodu w butach. Powoływani bowiem przez obronę w toku postępowania świadkowie: J. M. i G. M. nie potwierdzili tego w sposób niewątpliwy. W. J. M. podała (k.299) „wydaje mi się, że miał buty, ale nie jestem pewna”. Z kolei G. M. (2) (k. 300) w pierwszych słowach w ramach swobodnej wypowiedzi podała: „oskarżony nie miał butów”, by za chwilę w sposób znamieny się poprawić, „raczej miał buty”.

Również wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd swoje przekonanie o tym, że kierowcą M. (...) w chwili wypadku był oskarżony P. B. oparł nie tylko na zeznaniach świadka – J. P. (2), zresztą logicznych i konsekwentnych. Ale również na innych osobowych źródłach osobowych, a które ujmowane kompleksowo, chronologicznie, wspólnie z zeznaniami wspomnianego J. P. (2) pozwoliły na ustalenie jednej i niewątpliwej wersji zdarzenia, potwierdzającej sprawstwo i winę oskarżonego B..

Tak ujmując te dowody w porządku chronologicznym. Wszak ustalono w sprawie ponad wszelką wątpliwość, że w dniu zdarzenia oskarżony wraz z kolegami spożywał alkoholu w ogródku piwnym w K.. Do ogródka wszyscy czterej przyjechali M. (...), którym kierował P. B. (świadek J. S. (2) – k: 79, 295, J. P. (1) – k: 24, 89). Jakkolwiek J. S. (2) zeznając przed Sądem wskazywał, że przed południem samochodem oskarżonego jeździł M. M., to podał jednocześnie, że w drodze do ogródka piwnego już kierował P. B. pomimo, że wcześniej pił alkohol. Około godziny 18:00 idące drogą P. S. i J. M. (3) widziały jadących M. kolegów, którzy to zatrzymali się przy nich na chwilę. Wówczas, jak zgodnie zeznawały, również za kierownicą pojazdu widziały oskarżonego. Ponadto A. B. , ówczesna dziewczyna oskarżonego zeznała nie tylko, że około godziny 21 doszło między nią a oskarżonym do nieporozumienia z uwagi na niewłaściwe zachowanie znajdującego się pod wpływem alkoholu oskarżonego, co zresztą spowodowało, że około tej godziny wyszła z ogródka piwnego. Ale nade wszystko, iż po wypadku rozmawiała nie tylko z oskarżonym, który twierdził, że nic nie pamięta, lecz także z J. S. (2), który przyznał jej, iż w momencie, kiedy wyjeżdżali samochodem spod ogródka piwnego, kierował nim oskarżony. Idąc dalej, wskazać trzeba, iż ustalono również, że ogródek piwny oskarżony i jego koledzy opuścili około godziny 21:20. Jak wskazał R. A. zeznając w sprawie, wyszedł wówczas wraz z nimi i widział jak dwóch J. wsiadło do tyłu busa, K. L. (1) zajął miejsce pasażera, a za kierownicą usiadł oskarżony. Zeznania R. A. pozostają zatem w tym zakresie zbieżne z relacją J. P. (1). W krótkim czasie po tym, oskarżonego za kierownicą widział również A. D.. Świadek wskazał na konkretne okoliczności, które towarzyszyły jego spostrzeżeniom, podając, że wówczas to oskarżony przyjechał do niego po zaliczkę za meble. Pieniądze, jak utrzymywał, podał P. B. przez otwartą szybę samochodu. Obok oskarżonego siedział K. L. (1), a z tyłu na kanapach J. P. (1) i J. S. (1). W końcu świadek ten podał, że kiedy odchodził od samochodu, przez około 30 m nie słyszał, by uruchamiany był silnik. Jest to zaś zbieżne ze spostrzeżeniami J. S. (2), który twierdził, iż przez chwilę ich samochód stał i słychać było klikanie na telefonie komórkowym. Zaś z zeznań A. B. wynika, że na krótko przed zaistnieniem wypadku, bo kilka minut przed nim, dostała kilka sms od oskarżonego. Logika tych wydarzeń wskazuje, że właśnie w tym czasie, kiedy świadek D. odchodził od samochodu oskarżonego, ten ostatni wykorzystywał chwilę postoju, by wysłać sms do swojej dziewczyny. Nie będąc kierowcą, mógł pisać przecież sms również w czasie jazdy samochodem. Mając na uwadze powyższe spostrzeżenia dokonane przez świadków, w bardzo krótkim czasie przed wypadkiem, trudno znaleźć racjonalne powody, dla których w czasie drogi miałyby dojść do zmiany miejsc w busie. Wszyscy czterej mężczyźni byli w stanie nietrzeźwości, której stopień był zbliżony, a co za tym idzie zamiany kierowcy nie uzasadniała troska o bezpieczeństwo, samochód należał do oskarżonego, który to miał największe doświadczenie w jego prowadzeniu, a jeden z jego pasażerów nie dysponował prawem jazdy.

W końcu też wersję świadka J. P. (1), iż to właśnie oskarżony był kierowcą tego samochodu uzupełniały także inne dowody.

Ponieważ jakkolwiek żaden z przesłuchanych w sprawie uczestników ruchu drogowego nie zaobserwował jak wyglądał kierujący M. i nie był w stanie wskazać, który to z młodych mężczyzn znajdujących się w pojeździe (po wypadku poza nim) siedział za kierownicą w chwili zdarzenia, ich obserwacje dokonane tuż po zdarzeniu pozostawały jednakże wielce istotne przy wnioskowaniu o powyższym i za takie prawidłowo uznał je Sąd I instancji. Trzeba tu przede wszystkim wskazać na osobę J. B., C. M. oraz G. i G. W. (2). Pierwszy z nich jest funkcjonariuszem Policji i choć w czasie zdarzenia nie był na służbie, to jego reakcja była natychmiastowa. To on jako pierwszy przybiegł w okolicę M. (...) i następnie wezwał Pogotowie (...) oraz Policję. Jak wskazał, w czasie wzywania przez niego służb ratunkowych dopiero z pobliskich budynków na miejsce wypadku wyszli inni ludzie, którzy zaczęli udzielać pomocy osobom poszkodowanym. Na miejscu zaobserwował leżące z tyłu pojazdu dwie osoby i jedną leżącą przed samochodem. Podał również, że z jego wnętrza, przez boczne drzwi (sprecyzował, że z kabiny ładunkowej) wysiadł o własnych siłach szczupły wysoki mężczyzna z puszką piwa w rękę, który usiadł na krawężniku. O tym, że mężczyzna ten wysiadł bocznymi rozsuwanymi drzwiami, zeznawali zarówno podróżująca wraz z mężem A. B. (2), jak też kierująca M. G. W. (1) (wykluczając jednoznacznie, by ktoś mógł wyjść z przodu auta – k: 301). Osobą tą okazał się J. P. (1). Świadek J. B. w treści swych zeznań wskazywał, że mężczyzna ten, który odniósł najmniejsze obrażenia przez cały czas był w zasięgu jego wzroku, siedząc na chodniku patrzył na pomoc udzielaną jego kolegom. J. B. zeznał, że odniósł wrażenie, że osoby z najbliższej okolicy, udzielające pomocy rannym, znały ich, posługiwali się ich imionami, wśród których najczęściej

padało imię F.. Świadek C. M., kierowca R., który również zatrzymał się po zdarzeniu, wskazywał, że ludzie na miejscu zdarzenia mówili, że kierowcą był jeden z leżących mężczyzn o imieniu F..

I prawidłowości ustaleń Sądu Rejonowego w tym zakresie , a tym samym też wiarygodności zeznań J. P. (1) nie mogły podważyć zeznania świadka –E. J.. Powołanego przy tym dopiero na etapie postępowania jurysdykcyjnego, co było zastanawiające już w świetle jej zeznań , informujących, że od chwili zdarzenia gotowa była składać zeznania w tej sprawie .Skoro tak , to dziwi fakt ,że pojawiła się na tak późnym etapie postępowania ,( ponieważ informacje o tym świadku pojawiły się dopiero w apelacji obrońcy po pierwszym rozpoznaniu sprawy przez Sąd Rejonowy), kiedy uwzględni się, że twierdziła , iż rodzina B. nie jest jej obca ,zaś matka oskarżonego już w postępowaniu przygotowawczym przekazała do prokuratury pismo z listą osób mogących mieć wiedzę w sprawie . Abstrahując jednakże od tych marginalnych w istocie w znaczeniu dla sprawy spostrzeżeń , przypomnieć należy , iż apelujący zarzucił Sądowi Rejonowemu, że nie nadał należytego znaczenia zeznaniom tego świadka , wskazującym, że będąc na miejscu zdarzenia słyszała jak mężczyzna siedzący przy M. wypowiadał słowa „Boże co ja zrobiłem”. W ocenie Sądu Odwoławczego Sąd Rejonowy nie nadał należytego znaczenia zeznaniom tego świadka , albowiem nie było ku temu podstaw (nie jedynie dlatego, że nikt inny słów przez nią wskazanych nie słyszał). Po pierwsze jej relacja w zakresie odnoszącym się do czasu jej pojawienia się na miejscu zdarzenia, pozostaje sprzeczna z treścią zeznań świadka J. B.. Wskazywała ona bowiem, że była osobą, która dotarła na miejsce pierwsza, kiedy jeszcze nie było tam nikogo prócz ofiar wypadku. Tymczasem świadek J. B. podawał, że to on był tam pierwszy, wezwał Pogotowie i dopiero wtedy zaczęli schodzić się inni ludzie i, jak wskazywał C. M., wyrażali przekonanie o kierowaniu autem przez oskarżonego. E. J. nie widziała wychodzącego z pojazdu J. P. (1) (widział to J. B.), co przekonuje o kolejności ich dotarcia. Po drugie, sama treść zeznań tego świadka przeczyła prezentowanej przez nią wersji , by pierwsza mogła mieć kontakt z J. P. (1) .Przecież sama wskazała, iż w pierwszej kolejności podeszła do osoby najbardziej poszkodowanej –K. L. (2) , badała mu puls , a w tym czasie podeszły już inne osoby , które odwróciły go na bok. Następnie poszła do domu po koce, by przykryć rannych , a dopiero później na tył samochodu, gdzie miała zauważyć siedzącego J. P. (1)(k.615). Zatem nie mogła być pierwszą osobą , która miała z nim kontakt , i tym samym wykluczyć należy , by mogła zanotować wypowiedziane rzekomo przez niego słowa: ”B. , co ja zrobiłem”, gdy nikt inny tego nie słyszał . W szczególności , kiedy rozważy się również i zeznania świadka Z. M. , który miał kontakt z J. P. (1) , i który , jak wynika z jego zeznań nakazał J. P. (1) , by nie chodził wokół samochodu , a usiadł i ten dostosował się do jego żądania . Czy też, gdy uwzględni się zeznania wspomnianego świadka J. B., który obserwował także zachowanie J. P. (1) i o takich słowach , jak E. J. nie wspominał.

W treści apelacji wskazywano również, że za niewiarygodnością zeznań J. P. (1) przemawia także ta ich część, w których usilnie utrzymuje, że nigdy nie kierował samochodem oskarżonego (choć w toku rozprawy apelacyjnej przyznał, że w dniu zdarzenia przed ogródkiem piwnym przestawił samochód oskarżonego o 2-3 metry, by nie blokować przejazdu).Zresztą zbieżnie z zeznaniami K. N. (1) , która została powołana właśnie na okoliczność wykazania, iż J. P. (1) kierował samochodem oskarżonego . Ten argument apelacji nie przekonuje i to nawet w świetle zeznań K. N. (1) . Trudno bowiem uznać za prowadzenie pojazdu sytuację , w której J. P. (1) przestawia samochód oskarżonego, w szczególności wobec okoliczności , w jakich do tego doszło , a zbieżnie wskazanych tak przez K. N. i J. P. . Przeciwnie , okoliczności te przekonują , że świadek J. P. w dniu zdarzenia , mimo pozostawania pod wpływem alkoholu , wykazał się dużo większym rozsądkiem , odpowiedzialnością i wyobraźnią niż oskarżony –użytkownik auta M.. Przecież incydent , o którym opowiadała świadek K. N. (1) w zeznaniach , wydarzył się przed ogródkiem piwnym , jakiś czas przed wypadkiem . Był przy tym efektem lekkomyślnego zachowania oskarżonego, który brawurowo bardzo blisko podjechał pod samochód właśnie K. N. (1) , a następnie nie chciał swoim samochodem wycofać . I to w takiej w istocie sytuacji J. P. (1) nie chcąc , by doszło do niepotrzebnego nieporozumienia , wycofał kilka metrów samochodem oskarżonego , a co jak się okazało , starano się wykorzystać przeciwko niemu w toku niniejszego procesu. .

Zapomniano jednakże o tym, że sam oskarżony wyjaśniając po raz pierwszy wskazał, że nie użyczał nigdy M. (...) J. P. (1), J. S. (1) czy też K. L. (1) (który to nie posiadał prawa jazdy). Przyznał, że zdarzało się, że ktoś inny prowadził jego auto, ale było to zwłaszcza wtedy gdy pokonywali długie trasy i oczywiście w jego obecności.

W końcu Sąd Rejonowy orzekając w sprawie dysponował dowodami zarówno z oględzin samochodu jak też dokumentacją medyczną, w tym opiniami lekarskimi stwierdzającymi zakres i umiejscowienie obrażeń ciała u oskarżonego jak i pozostałych osób znajdujących się w czasie zdarzenia w M. (...). Powyższe dokumenty m.in. posłużyły biegłym z zakresu wypadków drogowych i medycyny sądowej do wykonania kompleksowej opinii (uzupełnionej w toku rozprawy głównej), której wartości dowodowej nie kwestionował Sąd orzekający, a Sąd Odwoławczy również nie znalazł ku temu uzasadnionych podstaw. Analiza obrażeń poszczególnych osób prowadzi do logicznego wniosku, że obrażenia, których doznał P. B. pozostają odmienne od tych, których doznali pozostali mężczyźni. Zasadniczymi obrażeniami, których doznali J. S. (1) i K. L. (1), były te usytuowane w okolicach głowy (ciężkie obrażenia czaszki, kręgow szyjnych), a J. P. (1) doznał jedynie otarć naskórka na łokciu. Jakkolwiek oskarżony doznał również obrażeń głowy (wstrząśnienie mózgu, złamania wyrostka żuchwy) to stwierdzono u niego także obrażenia odmienne od tych ujawnionych u pozostałych mężczyzn, których umiejscowienie wskazywało na specyficzny mechanizm ich powstania. Jedynie P. B. doznał bowiem obrażeń w okolicy klatki piersiowej (złamania czterech żeber lewych i jednego prawego, słuczenia płuca lewego) a także złamania pionowego talerza biodrowego lewego i trzonu kości udowej lewej. Biegli w treści sporządzonej opinii w sposób jasny, przekonujący i logiczny uzasadnili swoje twierdzenia o tym, że jedynie w przypadku oskarżonego analizując doznane obrażenia można przyjąć, że kierował on busem w chwili wypadku. Jednocześnie biegli wykluczyli, w okolicznościach przebiegu wypadku, nade wszystko wobec faktu, że największym uszkodzeniom, właściwie zmiżdżeniu uległa kabina od strony kierowcy, by kierowca tego samochodu mógł doznać tylko tak nieznacznych obrażeń jak J. P. (1).

Zupełnie nieuprawnionym jest twierdzenie zawarte w treści apelacji przez obrońcę oskarżonego o tym, że biegły J. M. (1) w toku rozprawy w dniu 2 lutego 2012r. „wręcz uznał, za najbardziej prawdopodobne, że wszystkie stwierdzone u P. B. obrażenia ciała, które rzekomo są charakterystyczne dla odnoszonych przez kierujących, powstać mogły na zewnątrz pojazdu, w wyniku wypadnięcia po zderzeniu z zestawem ciężarowym i rotacji samochodu M. (...)”. Niewątpliwie wniosek, który skarżący wyprowadził z słów biegłego, stanowi nadinterpretację. Biegły J. M. (1) przed Sądem wskazał jednoznacznie (podtrzymując w tym zakresie treść opinii pisemnej), że „wszystkie praktycznie obrażenia, głównie twarzoczaszki, kręgosłupa, klatki piersiowej, kończyn górnych i złamanie kości udowej wskazują, że kierującym był B.. Są to wszystkie obrażenia, które powstały od przemieszczającej się kierownicy i przegrody przedniej” (k: 617). Odnosząc się następnie do pytań obrońcy biegły stwierdził, że złamanie guzka kości ramiennej i miednicy najprawdopodobniej powstało po wypadnięciu lub uderzeniu o podłogę. Następnie wskazał również, że wieloodłamowe złamanie obojczyka powstało najprawdopodobniej po wypadnięciu i uderzeniu lewym barkiem o podłogę. Mogło ono również nastąpić w wyniku uderzenia tą okolicą ciała o elementy kierownicy. Jakkolwiek zatem biegły wskazał na część obrażeń, które mogły być spowodowane poza pojazdem, to twierdzenie obrońcy o tym, że zasadniczo wszystkie tak mogły powstać jest nieuprawnione i przypisanie takiego stwierdzenia biegłemu jest bezpodstawne. Na zewnątrz pojazdu bowiem nie powstały obrażenia najbardziej charakterystyczne (w zakresie klatki piersiowej, twarzoczaszki oraz kości udowej). Mechanizm, który prowadzi do złamania trzonu kości udowej, opisany przez biegłego, jest taki, jaki zadziałałby na kości nóg kierowcy w przypadku zniekształcenia nadwozia samochodu w postaci znacznego wgniecenia jego przodu, jak miało to miejsce w przypadku zdarzenia stanowiącego przedmiot niniejszego postępowania. Do złamania kości dochodzi wskutek działania siły na staw kolanowy przy podparym biodrze (ściskana wzdłuż osi kość wygina się i powstaje wieloodłamowe złamanie trzonu). Mając na uwadze fakt, iż obszar zajmowany przez kierującego busem został zgnieciony w taki sposób, że grodz przednia przemieściła się w stronę siedzenia kierowcy tak, że ta odległość między kołkiem kierownicy a oparciem wynosiła 14 cm (biegły E. P. – k: 317), kierujący (blokowany przez kierownicę) nie mógł wypaść przez przednią szybę samochodu, skutek w postaci złamania trzonu kości udowej był jak najbardziej realny. W pełni logicznym było również uznanie, że w takiej sytuacji, przesuwaną się grodz przednia auta i przemieszczającą się do góry kolumna kierownicza, spowodowały u kierującego obrażenia w zakresie klatki piersiowej, a następnie głowy od strony żuchwy (rana okolicy bródki, złamanie wyrostków żuchwy, zwichnięcie w stawie skroniowo – żuchwowym).

W końcu takich też wniosków nie mogła zakwestionować ustna opinia biegłej –A.P..Nade wszystko w tej opinii nie stwierdziła ona, iż zastanawiającym jest, że we wnętrzu pojazdu nie ujawniono żadnych śladów biologicznych, a ta kwestia odnosiła się poduszki powietrznej. Na kole kierownicy były ślady, lecz nie udało się wyodrębnić profilu

DNA . Jednocześnie biegła klarownie wyjaśniła , w jaki sposób może dojść do zjawiska kontaminacji powodującego przypadkowe naniesienie śladów DNA przez osoby, które mogą nie być użytkownikami przedmiotu , na którym ślady te zabezpieczone .

Jednocześnie w tym miejscu zaznaczyć należy, że wyrażenie zastanowienia przez tą biegłą co do braku śladów na poduszce powietrznej nie może stanowić w istocie dowodu podważającego ustalenia Sądu Rejonowego , a tym bardziej wspierającego teorie o tym, że samochodem tym kierował J. P. (1). Ponieważ A. P. jest biegłą w zakresie badań biologicznych , a więc w zakresie ich identyfikacji , nie zaś mechanizmu ich powstania, w szczególności w wyniku wypadku drogowego. Natomiast przyczyny braku tych śladów , w sposób szczegółowy i precyzyjny wyjaśnił biegły z zakresu wypadków drogowych –E. P. , o czym mowa była już wcześniej.

Reasumując powyższe Sąd Odwoławczy stwierdza, że całość zebranego w sprawie materiału dowodowego dawał Sądowi orzekającemu wystarczającą podstawę do uznania winy i sprawstwa oskarżonego w odniesieniu do zarzucanego mu przestępstwa w kształcie i kwalifikacji prawnej opisanych w treści wyroku.

Sąd Okręgowy nie znalazł również podstaw do kwestionowania wymiaru kary uznając, iż także w tym zakresie Sąd I instancji wydał prawidłowe rozstrzygnięcie i należycie uzasadnił swoje stanowisko. Wymierzona kara jest wynikiem wszechstronnej i wnikliwej analizy okoliczności przedmiotowych i podmiotowych czynu i jako spełniająca wymogi zakreślone dyrektywami przepisu art. 53 k.k. uznana musi być za karę słuszną, adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego.

Sąd I instancji prawidłowo wskazał na wysoki stopień szkodliwości przypisanego P. B. czynu. Oskarżony umyślnie naruszył podstawowe zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, zachował się w sposób bezrefleksyjny i nieodpowiedzialny, decydując się na prowadzenie pojazdu w stanie znacznej nietrzeźwości (zabierając tym bardziej trzech swoich kolegów). W czasie jazdy przekroczył istotnie dozwoloną prędkość i nie zachowując szczególnej ostrożności przy wykonywaniu manewru wyprzedzania, doprowadził do zderzenia z innym pojazdem, a w konsekwencji powstania skutku w postaci śmierci K. L. (1) i obrażeń ciała J. S. (1) określonych w przepisie art. 157§1 kk. Oczywiście , wszyscy pasażerowie tego pojazdu byli pod znacznym wpływem alkoholu, niemniej w najmniejszym stopniu nie umniejszało to winy oskarżonego. Skoro tego dnia zdecydował się używać samochodu , to wiązało się to jednocześnie dla niego z obowiązkami-bezwzględny przestrzeganiem przepisów ruchu drogowego, a które jak ustalono , w toku całego powyższego dnia oskarżony zupełnie lekceważył , ustawiając się ponad nimi .Jednocześnie przy wymiarze tej kary nie można było pominąć , iż w toku całego procesu z pola widzenia oskarżonego uszedł zupełnie fakt ,że to na skutek jego jazdy , jego nieodpowiedzialności –zginął młody , kilkunastoletni człowiek . Jego kolega – jedyny syn oskarżycieli posiłkowych.

Z pewnością wymierzona przez Sąd Rejonowy kara czterech lat pozbawienia wolności, przy ustawowym zagrożeniu już tylko za czyn z art. 177§2 kk sięgającym lat 8, nie jest karą nadmiernie surową.

W ocenie Sądu Okręgowego dziesięcioletni okres, na jaki został orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym również uwzględnia w sposób właściwy przesłanki z art. 53 kk. Zważyć bowiem należy, że warunkiem orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdów jest między innymi okoliczność, że prowadzenie pojazdu przez tę osobę zagrażać będzie w przyszłości bezpieczeństwu w komunikacji, a więc z zachowania sprawcy sąd musi wysnuć wniosek, że sprawca lekceważy zasady ostrożności i zagraża bezpieczeństwu innych uczestników ruchu (R. Stefański, glosa do wyroku SN z 25 sierpnia 1984 r., V KRN 195/89..., s. 159; A. Marek, Komentarz..., s. 127). Pamiętać także trzeba, że celem orzekania środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów jest nie tylko wyeliminowanie z uczestnictwa w ruchu, ale również pozytywne oddziaływanie na sprawcę mające razem z karą wpłynąć na zmianę jego postawy i stosunku do przestrzegania prawa. W ocenie Sądu Okręgowego z okoliczności popełnionego przestępstwa wynika, że oskarżony jako kierowca wykazał się krytycznego dnia całkowitą nieodpowiedzialnością i brakiem niezbędnej wyobraźni, które doprowadziły do zdarzenia drogowego, w wyniku którego człowiek stracił życie, a co za tym idzie orzeczenie wobec niego środka karnego w rozmiarze dziesięcioletnim znajduje akceptację Sądu Okręgowego. Tak orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych zabezpieczy



innych użytkowników dróg przed niebezpieczeństwem ze strony sprawcy, stanowiąc jednocześnie, w połączeniu z wymierzoną karą, czynnik wychowawczego oddziaływania na oskarżonego.

W pozostałym zakresie, przy braku podstaw do zastosowania unormowań zawartych w art.439 kpk i art.440 kpk, Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Na mocy art. 627 §1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, w tym wymierzył mu opłatę w wysokości wynikającej z przepisów art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych oraz kwoty po 504 zł na rzecz oskarżycieli posiłkowych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym (wynikającą z przepisów §14 ust. 2 pkt 4 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu).